

Walka o rynek wart 2,5 mld zł

Spór InPost wygrał potyczkę na rynku pocztowym. Poczta Polska twierdzi, że konkurent wykorzystuje ten fakt do zamydlenia oczu tworząc dokumentację przetargowe



Marcin Bołtryk

m.bołtryk@pb.pl ☎ 22-333-99-20

7 października 2013 r. Krajowa Izba Odwoławcza (KIO) orzekła, że nie można się domagać, by dowód nadania poleconych przesyłek sądowych i prokuratorских ze zwrotnym potwierdzeniem odbioru był wystawiany z mocą urzędową stempla pocztowego. Orzeczenie zapadło po rozpatrzeniu skargi jednego z niepublicznych operatorów pocztowych – spółki InPost.

Ważny wyrok...

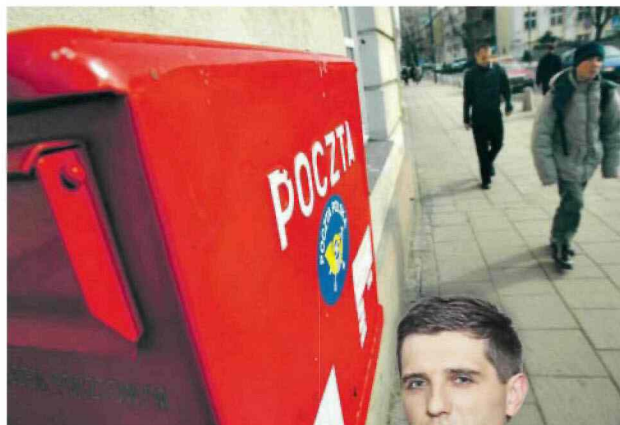
W skrócie: chodziło o to, czy sąd, jako zamawiający, ma prawo oczekiwać od uczestniczących w przetargu firm posiadania tzw. urzędowej pieczęci pocztowej. W orzeczeniu KIO wskazała, że sądy oprócz potwierdzenia nadania dysponują innymi dokumentami z tymi samymi informacjami, jakie znajdują się w potwierdzeniu nadania. Chodzi o sądowe książki nadawcze. Zdaniem Izby, mają one walor dokumentu urzędowego, więc zamawiający niejako by je pieczęcią pocztową dublował.

Orzeczenie to ucieszyło niepublicznych operatorów pocztowych.

– Dzięki bezprecedensowemu wyrokowi KIO prywatni operatorzy pocztowi zabiegający o kontrakty dla instytucji publicznych będą wreszcie traktowani na równi z Poczta Polska – uważa Rafał Brzoška, szef InPostu

Marcin Radecki, adwokat z reprezentującej Poczta Polska kancelarii Pieróg & Partnerzy, zwraca jednak uwagę, że rozstrzygnięcie nie ma charakteru uniwersalnego (w polskim prawie nie obowiązuje zasada precedensu). Tymczasem, według niego, operatorzy alternatywni starają się nadać temu orzeczeniu walor zasady ogólnej: jakoby nikt nie mógł żądać urzędowych pieczęci pocztowych, ogłaszając przetarg publiczny na usługi pocztowe.

– Wyrok odnosi się ściśle do specyficznej sytuacji prawnej konkretnego zamawiającego. Inni klienci, co do zasady, mogą



► **NADINTERPRETACJA:** Wyrok KIO w sprawie pocztowej obsługi instytucji publicznych, jakimi są sądy, odnosi się do specyficznej sytuacji prawnej konkretnego zamawiającego. Stwierdzenie o jego uniwersalności jest absolutnie nieuprawnione – mówi Marcin Radecki, adwokat z kancelarii Pieróg & Partnerzy. [FOT. GK, ARC]

zatem stosować w dokumentach przetargowych zapis, że potwierdzenie nadania ma mieć moc dokumentu urzędowego. Jest to ważne dla celów dowodowych bo zabezpiecza prawne interesy nadawcy – przekonuje Marcin Radecki.

...ale czy uniwersalny

Krystian Szostak, radca prawny, współnik kancelarii GWW Woźny i Wspólnicy, reprezentującej InPost, przyznaje, że każde orzeczenie KIO odnosi się do konkretnej sprawy.

– Nie oznacza to jednak, że z orzeczenia nie da się wywieść zasad postępowania o charakterze uniwersalnym. Tak jest w tym przypadku, zwłaszcza, że KIO wydała orzeczenie w trzysobowym składzie, któremu przewodniczył jej prezes – podkreśla Krystian Szostak.

W uzasadnieniu wyroku Izba wskazała, że domaganie się, by potwierdzenie nadania miało moc dokumentu urzędowego, jest najdalej idącą formą ograniczenia



konkurencji, gdyż całkiem ją wyłącza. A to jest dopuszczalne tylko w absolutnie wyjątkowych sytuacjach i zamawiający musi to uzasadnić.

– Nawet sądy i prokuratura w postępowaniu przed Izbą nie wykazały, by w ich przypadku zachodziła potrzeba posiadania takiego dokumentu. Jeśli ktoś, kto ogłasza przetarg na świadczenie usług pocztowych, nie weźmie tego orzeczenia pod uwagę, to zachowa się co najmniej nieroztropnie, a to ma konsekwencje w prawie zamówień publicznych – komentuje Krystian Szostak.

Przerzucanie się interpretacjami nie kończy batalii o pocztową obsługę instytucji publicznych. Szacuje się bowiem, że tylko rynek listów poleconych jest w Polsce wart około 2,5 mld zł (poza tym dla takich listów marża wynosi około 20 proc., podczas gdy dla zwykłych tylko około 5 proc.).